



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 123

GRUDZIEŃ 2007

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE

Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego

12-16.12.2007



**"Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski,
abyśmy otrzymali miłosierdzie"**

(Hbr 4, 16)

Słowo naszego Ks. Proboszcza

Przed peregrynacją obrazu Jezusa Miłosiernego

Chrystus, pochylając się nad chorymi, lecząc trędowatych, wskrzeszając zmarłych okazał się Miłosierdziem – Miłością realizującą się w konkretnym działaniu.

Prawda ta została przypomniana ludzkości przez Pana Jezusa za pośrednictwem św. Siostry Faustyny w pierwszej połowie minionego stulecia, w przededniu II wojny światowej. „Nie zasłużyliśmy sobie na tak cenny i wielki dar - darmo dany z miłości do stworzenia, Stwórcy odsłania niewysłowione tajemnice swej miłości! Tak bardzo zależy Ci, Boże, na mojej ufności w Twoje Miłosierdzie, ponieważ ze źródła miłosierdzia Twojego płynie wielkie szczęście i życie dla każdego człowieka” – pisze św. Faustyna w swoim dzienniczku.

22 lutego 1931 roku Pan Jezus kazał Siostrze Faustynie namalować obraz według wzoru, jaki ogląda. I tak powstał wizerunek Jezusa Miłosiernego z napisem: „Jezu, ufam Tobie”. Chrystus Zmartwychwstały, trzymający lewą rękę na sercu, a prawą błogosławiący tym, którzy ufnie w Niego się wpatrują. Błogosławiący z przebitego włócznią serca, błogosławiący z miłością. A z serca wypływa krew i woda. Krew, która jest życiem dusz i woda, która obmywa, usprawiedliwia dusze. Jezus Miłosierny pragnący obdarowywać tych wszystkich, którzy w Nim pokładają swoją ufność.



Kult Miłosierdzia Bożego zaczął się rozwijać wkrótce po śmierci Siostry Faustyny, zwłaszcza w latach II wojny światowej. Jest on bardzo rozpowszechniony w Ameryce Północnej i Południowej, Afryce, na Filipinach, Korei, Nowej Zelandii, Australii, niemal we wszystkich krajach świata. Wielkim orędownikiem Miłosierdzia Bożego był Jan Paweł II. Swoją drugą encyklikę, wydaną w 1980 roku rozpoczął słowami „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg...” (*Dives in misericordia*). On też beatyfikował, a później kanonizował siostrę Faustynę Kowalską. 17 sierpnia 2002 roku zawierzył cały świat Bożemu Miłosierdziu

i poświęcił sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Wówczas wezwał nas – swoich rodaków – tymi słowami: „Bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia!” Apelowal, aby z Polski rozszerzał się kult Jezusa Miłosiernego na cały świat.

Dzisiaj stajemy w przededniu otwarcia drzwi naszej parafii dla wizerunku Jezusa Miłosiernego. Pragniemy, aby nasz Zbawiciel wkroczył w rzeczywistość naszego życia ze swoją mocą, mocą miłości miłosiernej. Chcemy, aby dni wizyty tego poświęconego obrazu były czasem jedności całej wspólnoty parafialnej z Panem Jezusem. Aby się tak jednak stało, konieczne jest podjęcie pewnych przygotowań, tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, mających na celu godne przyjęcie



Ks. Pralat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz
Kancelarz Kurii Biskupiej
w Świdnicy

wizerunku Jezusa Miłosiernego. Wczytujemy się w słowo Boże, módlmy się wspólnie, pozwólmy, aby Miłosierny Bóg wkroczył w nasze życie. Przybądźmy licznie na moment rozpoczęcia i zakończenia peregrynacji, udekorujmy nasze domostwa emblematami religijnymi, dajmy przykład żywej wiary. Dni peregrynacji będą zarazem czasem rekolekcji, które poprowadzi o. ... Pasięka, pallotyń. Zechciejmy znaleźć czas na przyjście w tych dniach do świątyni i wsłuchania się w to, co Bóg chce nam powiedzieć. Zachęcam, aby w czasie rekolekcji skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania oraz przystąpić do Komunii św. Zaowocuje to pokojem w sercu, mocą Bożą pozwalającą pokonać największe trudności.

Współczesny człowiek potrzebuje miłości, współczesny świat woła o miłosierdzie. Otwórzmy drzwi naszych serc na Jezusa Miłosiernego, niech Oblubieniec nawiedzi nas, przywróci utracony sens życia, umocni w wierze i miłości. Niech to nawiedzenie wizerunku Jezusa Miłosiernego będzie budowaniem cywilizacji miłości, o którą wołał nasz umiłowany papież Jan Paweł II.

Plan Rekolekcji o Miłosierdziu Bożym (12-16 grudnia 2007 r.)

Środa (12 XII 2007 r.)

Ujrzeć Miłosierdzie Boże w swoim życiu – Opatrzność Boża

Godz. 17.00 - powitanie obrazu Jezusa Miłosiernego przy ulicy Wolności 94.

Godz. 17.30 - Msza św. pod przewodnictwem Ks. Bpa Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego.

Godz. 20.30 - Adoracja Jezusa Miłosiernego zakończona Apelem.

Czwartek (13 XII 2007 r.)

Wyznać wiarę - Jezu ufam Tobie

Godz. 10.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 15.00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Godz. 16.30 - Msza św. z nauką dla dzieci.

Godz. 18.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 19.15 - Nauka stanowa dla kobiet.

Godz. 20.00 - Nauka dla młodzieży.

Godz. 20.30 - Adoracja Jezusa Miłosiernego zakończona Apelem.

Piątek (14 XII 2007 r.)

Odkryć nadzieję w Miłosierdziu Bożym

Godz. 10.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 15.00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Godz. 16.30 - Msza św. z nauką dla dzieci.

Godz. 18.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 19.15 - Nauka stanowa dla mężczyzn.

Godz. 20.00 - Nauka dla młodzieży.

Godz. 20.30 - Adoracja Jezusa Miłosiernego zakończona Apelem.

Sobota (15 XII 2007 r.)

Życ miłością Boga, Ojczyzny i rodziny

Godz. 10.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 15.00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Godz. 18.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 20.00 - Nauka dla młodzieży.

Godz. 20.30 - Adoracja Jezusa Miłosiernego zakończona Apelem.

Niedziela (16 XII 2007 r.)

Iść do ludzi z orędziem Bożego Miłosierdzia

Godz. 7.00 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 8.30 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 9.45 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 11.00 - Msza św. z nauką dla dzieci.

Godz. 12.15 - Msza św. z nauką dla dorosłych.

Godz. 18.00 - Msza św.

Godz. 15.00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia

i przekazanie obrazu Jezusa Miłosiernego do parafii Ducha Św. w Bielawie

Spowiedź św.

Piątek, godz. 8.00-10.00 i 15.30-16.30.

Sobota, godz. 8.00-10.00 i 15.30-18.00.

19.00-20.00 – spowiedź dla młodzieży

Adwentowe oczekiwanie...

*„Kiedyś powróci Pan, obiecał to,
powróci w noc, gdy się nie czeka Nań.*

Książd prof. Janusz Pasięrb pięknie napisał: „Adwent to świt. Adwent to daleki tłumny fryz pełen postaci i zdarzeń, nieczytelny i pozbawiony sensu, gdyby w Betlejem (...) nie narodziło się dziecko, któremu nadano imię Jezus, a którego matką była Maryja. Adwent to pustynia, na której widać wyniosłą postać odzianą w skórę wielbłąda. Adwent to nasze życie. Adwent to liturgia. (...) Adwent to czas przychodzenia Tego, który jest zawsze, znajomy i niezajomy”.

Kolejny raz rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. „Adwent”, łacińskie „adventus” – przyjście naszego Pana i Zbawiciela, którego nieustannie oczekujemy, wypatrujemy i na to spotkanie się przygotowujemy. Liturgia adwentowa wzywa nas do czuwania, abyśmy nie zmarnowali naszego życia. Adwent jest także czasem przygotowania na pamiątkę pierwszego przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię, tj. na Uroczystość Narodzenia Pańskiego. W czasie Adwentu szczególnie towarzyszy nam Najświętsza Maryja Panna, Patronka adwentowego czuwania. Adwentowe oczekiwanie, to czas radosnego oczekiwania, gdyż przychodzi nasz Zbawiciel i nasz Pan, pełen miłosierdzia i przebaczącej miłości.

„Niebiosa, spuście Sprawiedliwego, jak rosę” (Iz 45, 8), modlimy się w Liturgii Godzin. Kościół chce, aby ciągle wzrastał w nas głód Jezusa, głód Jego przyjścia. Na miarę tego głodu, tego pragnienia, tego oczekiwania, by przyszedł i w Święta znów się narodził, znów zamieszkał w naszych sercach. Jeżeli nie ma

Adwentu, to nie ma właściwego przeżycia Narodzenia Pańskiego. Gdy dobrze i godnie nie przeżyjemy Adwentu i nie będziemy wypatrywać Jezusa, to Jego Narodzenie „przemknie obok nas”, nie zostawiając żadnego śladu w naszej duszy i w naszym sercu. Potrzeba nam, abyśmy zaszuchali się w głos Pana, bo lada moment może On przyjść, co więcej, już stoi u drzwi i kołaczę. Jeśli kto usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną (Ap 3,20).

Kard. Józef Ratzinger, obecny Ojciec Św. Benedykt XVI rozważał: „Bóg jest dla nas początkiem, od którego pochodzimy i jest także przyszłością, ku której zmierzamy. Obecność Jego w świecie już się zaczęła. W sposób ukryty jest On już teraz obecny; ale ta obecność dopiero się zaczęła, jeszcze się nie wypełniła, jest w trakcie ciągłego stawania się”. Adwent to dzieje Boga i człowieka w przyszłości bliskiej i dalekiej, do której zmierzamy. Adwent to czas rozbudzenia i ciągłego pogłębiania w sobie świadomości o ukrytej obecności Boga. Adwent to czas oczekiwania Pana, czas naszej gotowości i nadziei. Nasze spotkanie z Chrystusem zaczyna się od „otwarcia drzwi naszego serca” Odkupicielowi. Nieustannie prosił o to i przypominał nam o tym Sługa Boży Jan Paweł II. Musimy zawierzyć nasze życie Bogu, zawierzyć na wzór Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa. Nie osiągniemy w życiu nic, jeśli zabraknie naszego osobistego spotkania z Bogiem na modlitwie, na medytacji i na adoracji Najświętszego Sakramentu. Musimy dobrze sobie to dziś uświadomić,

bo jeżeli zabraknie naszej modlitwy i naszego zaproszenia dla Chrystusa, wówczas powtórzymy tę samą historię, tragedię „zamkniętych drzwi”, jak napisał św. Jan Ewangelista: „przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli”. Jeżeli nasze serca będą szczelnie przed Nim zamknięte, to choćby się nam później wydawało, że dobrze przeżyliśmy Święta, niestety będzie to tylko jeszcze jeden pusty zwyczaj.

Niech wymowne słowa jakże pięknej i przejmującej pieśni adwentowej staną się naszą refleksją i osobistą modlitwą na tegoż roczne adwentowe oczekiwanie:

„Kiedyś powróci Pan,
obiecał to, powróci w noc,
gdy się nie czeka Nań.
Kiedyś powróci Pan,
obiecał to, niech twardy sen,
nie zmorzy cię w tę noc.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże, czy przyjdiesz już nocy tej?
Kiedyś powróci Pan,
niech twardy sen,
nie zmorzy cię w tę noc.

Niech świeci lampka twa,
byś drogę Mu do duszy
swej jasno oświetlić mógł.
Niech lampka duszy twej,
wciąż jasno łśni,
ażebym Pan odnalazł łatwo cię.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże czy przyjdiesz już nocy tej?
Niech lampka duszy twej,
wciąż jasno łśni,
by Pan odnalazł cię.

Czekaj Nań w sercu swym,
i nie łudź się, byś szczęście swe,
mógł znaleźć poza Nim.
Czekaj Nań w sercu swym,
bo tylko z Nim dobroci blask
rozjaśni dziś twój dom.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże, czy przyjdiesz już nocy tej?

Czekaj Nań w sercu swym,
by jasny był i dobry dziś twój dom”.

oprac. ks. Julian Nastalek

Zaufaj Panu już dziś...

W dzisiejszym świecie niełatwo znaleźć ludzi godnych zaufania. Pewne ironiczne powiedzenie mówi „umiesz liczyć – licz na siebie”. Patrząc ludzkim okiem jest to całkowicie naturalne. Boimy się odrzucenia, braku akceptacji, rozczarowania. Druga osoba nie zawsze potrafi zrozumieć nas i nasze problemy tak dobrze, jak my sami. Ale jest jeszcze Ktoś Inny. Jest Bóg. A Boga nie możemy mierzyć tą samą miarą, co ludzi. Bóg jest ponad nami. Ponad naszymi wadami i naszymi ograniczeniami. A równocześnie jest bliżej każdego z nas, niż jakikolwiek inny człowiek. On nigdy nie spojrzy na nas z dezaprobatą, nigdy nie wyśmiej, nie powtórzy dalej. Wręcz przeciwnie: zawsze cierpliwie nas wysłucha, zrozumie i pomoże. Każdy z nas ma swoje własne życie i codziennie tysiące spraw do załatwienia. Nawet najlepszy przyjaciel niekiedy może nie mieć czasu i ochoty, aby wciąż wysłuchiwać wiadomości o naszych porażkach i sukcesach, radościach i obawach. Ale On czeka. Jakie to paradoksalne. Bóg sam czeka, abyś przyszedł i do Niego mówił. Nie musisz umawiać się na konkretną godzinę ani prosić o wyrozumiałość. Możesz po prostu uklęknąć i mówić o wszystkich swoich sprawach. Musisz uwierzyć, że Bóg zawsze cię słucha. Co więcej, nigdy nie rozłoży bezradnie rąk i nie powie „wybacz, ale ci nie pomogę”. Bo On nie jest człowiekiem, jak my wszyscy.

On będzie przy Tobie zawsze, nawet wtedy, gdy każdy się od ciebie odwróci. On pokaże ci właściwą drogę, nawet, kiedy inni będą wyczekiwać twojego niepowodzenia. Wspaniały Przyjaciel, prawda? Wystarczy Mu zaufać. Wystarczy uwierzyć, że On pragnie naszego dobra i powiedzieć: Jezu, ufam Tobie. Bóg zna nas jak nikt inny, nasze zwykłe, codzienne sprawy. Wie, co nas cieszy i co smuci. Zna nas doskonale, a mimo to pragnie, byśmy każdego dnia sami chcieli opowiadać mu o tym, co nas spotyka. Musimy powierzyć Mu samego siebie, całe swoje życie, wszystkie troski i radości. Powiedz Mu: „Weź, Panie, to wszystko. Weź moje życie i zrób z nim, co chcesz. Weź moje kroki i sam prowadź mnie, tam, dokąd zechcesz.” Może wydawać ci się to trudne, ponieważ każdy z nas lubi być niezależny. Taka jest nasza natura. Trudno jest tak po prostu zdać się na czyjąś łaskę. Wtedy automatycznie tracimy grunt pod nogami, czujemy się zagrożeni. Uważamy, że sami jesteśmy w stanie sobie poradzić, że nikt nie robi tego lepiej od nas. Nikt, oprócz Boga. Jego powinniśmy postawić na pierwszym miejscu. Przed naszą pychą, pewnością siebie, przed sobą samym. Potrzeba pokory, żeby móc powiedzieć, że Bóg wie lepiej, co jest mi potrzebne. Musimy pamiętać, że nie da nam od razu wszystkiego, o co prosimy, ale to, co On uważa za dobre. Jest przecież naszym Ojcem. Nie posadzi cię od razu na

szczyt gór, ale pomoże ci na nią wejść. Wskaże ci bezpieczną drogę, a potem będzie cieszyć się razem z tobą, że ci się udało. Jest dobrym Ojcem, który chce twojego dobra. Czy ty, jako tato, dałbyś swojemu dziecku wszystko, czego tylko zażąda? Nie, bo wychowałbyś go na samolubnego człowieka. Dasz mu to, czego potrzebuje, pomożesz osiągnąć to, czego pragnie, poprawisz, jeśli zrobi błąd. Tak samo Bóg – On jest przy tobie zawsze, każdego dnia, w każdej chwili. Idzie tuż obok ciebie i chce ci pomóc. Tylko pozwól Mu to zrobić: zaufaj Mu. Powierzaj każdą drobną sprawę: powiedz Mu o czekającym cię sprawdzianem, rozmowie z kolegą, o wszystkim, co miłego spotkało cię i co było powodem smutku i łez. Uwierz, że Bóg czuwa nad każdym twoim krokiem; że wszystko, co zdarzyło i co zdarzy się w twoim życiu ma sens - nawet, jeśli spotka cię coś przykrego. A gdy będzie ci naprawdę smutno, przypomnij sobie słowa brazylijskiego anonim:

We śnie szedłem brzegiem morza z Panem, oglądając na ekranie nieba całą przeszłość mego życia. Po każdym z minionych dni zostawały na piasku dwa ślady - mój i Pana. Czasem jednak widziałem tylko jeden ślad odcisnięty w najcięższych dniach mego życia. I rzekłem: „Panie, postanowiłem iść zawsze z Tobą, przyrzekłeś być zawsze ze mną; czemu zatem zostawiłeś mnie samego wtedy, gdy było mi tak ciężko?” Odrzekł Pan: „Wiesz, synu, że cię kocham i nigdy cię nie opuściłem. W te dni, gdy widziałeś tylko jeden ślad, ja niosłem cię na moich ramionach”.

Marta

Przyjdź, Jezu Miłosierny

Jezu, ufam Tobie

Był 27 lipca 1964 roku. Matka Boża w kopii obrazu Jasnogórskiego odwiedza Bielawę – parafię Świętego Ducha. Miałem 27 lat. Budowałem z ojcami ołtarz p.w. „Wierni Bogu”. Niosłem w procesji obraz, miałem przez ramię przewieszoną białą-czerwoną szarfę. Jako najmłodszy z ojców czułem się ważny i wyróżniony. Ktoś mówił o konsekwencjach w pracy za angażowanie się w uroczystości i za branie czynnego udziału w powitaniu i pożegnaniu obrazu. Może i były szykany, ale to nie te przeżycia są najtrwalsze.

Pamiętam patriotyczno-religijne kazania misjonarzy, tłumy wiernych, nabożeństwa i sakramenty święte. Wróg Kościoła i Ojczyzny był i działał jakby na zewnątrz. Pełni entuzjazmu, zapału i gorliwości wołał „przypieczętujemy” ochraniać: wartości narodowe, rodziny nasze, młodzież i dzieci. Była wspaniała pogoda, pięknie przystrojony dom Boży, ołtarze i ulice. Cztery ołtarze polowe to cztery bramy-symboli, budowane przez ojców, matki, młodzieńców i dziewczęta. Każda z tych stanów grupa niosła obraz w procesji i przy swoim ołtarzu wypowiadała modlitwę – przyrzeczenie. Pod osłoną nocy przychodzili pokłonić się Matce Bożej również ci, którzy nie chcieli narażać się władzy. Takie to były czasy. Osoby na stanowiskach od majstra wzwyż nie mogły brać czynnego udziału w modlitwie. Spotykały ich przykrości w zakładach pracy. Szeptem między sobą mówiono w kolejkach, ile to osób się nawróciło, ile przystąpiło do spowiedzi, ile par małżeńskich żyjących na kontrakcie cywilnym zawarło ślub kościelny, ile to osób widziano w kościele, które przyznawały się do wiary w Boga.

Owoce peregrynacji kopii obrazu Królowej Polski nie są do wyliczenia i opisanie. Zna je Bóg i Maryja. Żegnając obraz, żegnaliśmy z bólem serca Matkę-Królowę, która obdarowała nas łaskami, przeżyciami i nadzieją na zmianę trudnej polskiej rzeczywistości. Przez długi czas zarówno w parafii jak i w mieście, i w naszych rodzinach wspominaliśmy ten czas nawiedzenia, oglądaliśmy pamiątkowe czarno-białe zdjęcia, a wielu do dziś przechowuje pamiątkowe obrazki jak relikwie po tym świętym wydarzeniu. Posiadam go również, czarno-białe zdjęcie obrazu z dopiskiem: „Pamiątka Nawiedzenia obrazu Maryi Królowej Polski w parafii Św. Ducha, w dniu 27.VII.1964 r.” Nie oddam go za nic i przypomina mi wiele i to co wyżej spisałem. „Maryjo, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwałem”.

Nadszedł 4 czerwca 1994 roku. Matka Boża Częstochowska w kopii Jasnogórskiego wizerunku odwiedza Bielawę po raz drugi. Minęło 30 lat od pierwszego

nawiedzenia. Żyjemy w innej rzeczywistości. Nikt teraz nie będzie nikogo prześladował za czynny udział w spotkaniach modlitewnych, czy też za dekorowanie świętymi obrazami okna swego mieszkania. Byłem burmistrzem Bielawy i w imieniu własnym i mieszkańców witałem obraz jako znak widzialny naszej wiary, nadziei i solidarności. Miałem świadomość dokonanych przemian w Ojczyźnie, w mieście i w nas. Opatrzność Boża dzięki wstawiennictwu Maryi dopuściła te przemiany dokonane na drodze pokojowej. Z nieukrywaną treścią i niepokojem przygotowywałem miasto na spotkanie z Królową Polski. Była to przecież uroczystość patriotyczno-religijna. Bielawa musiała być pięknie udekorowana, w miarę możliwości uporządkowana, bo wraz z Maryją przybywali goście. Wypowiedziane słowa powitania to jednocześnie zaproszenie Maryi do naszych zakładów pracy, urzędów, instytucji, szkół, biur i na nasze ulice, place, osiedla, aby pokazać jak żyjemy, jak sobie radzimy i pomagamy, na ile jesteśmy solidarni, na ile wypełniamy nasze przyrzeczenia i ślubowania wierności Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. W parafii odbyły się misje święte. Ojcowie misjonarze organizowali spotkania modlitewne w dzień i w nocy. Była wyjątkowa możliwość modlitwy, pokuty i porządkowania życia moralnego, Dopiero odrodzeni duchowo mogliśmy witać Maryję, Królowę Polski na starannie odnowionym i pięknie udekorowanym rynku bielawskim. Białą-czerwone, żółto-białe i biało-niebieskie flagi, znaki maryjne w oknach, godło Polski na białą-czerwonym suknie, krzyż na drzwiach ratusza, a nad nim okazały napis-hasło: „Witamy Cię Królowo. Błogosław Bielawie”, Przyjęcie Maryi i Jej orszaku jest entuzjastyczne. Pogoda również dopisała, tłumy ludzi, księża, siostry zakonne, wszystkie stany i zawody, starsi, młodzi, dzieci. Przybywają procesje, a z nimi przybywa przed ratusz Pani Ziemi Bielawskiej i nasza Królowa. Ze wzruszeniem odczytałem przygotowane starannie swoje przemówienie: „Bądź pozdrowiony Gościu nasz, o Maryjo witam Cię i zapraszam do naszych szkół, rodzin, miejsc pracy i odpoczynku. Zobacz, Maryjo, jak żyjemy, jak pracujemy... przysłuchaj się jak i o czym rozmawiamy... Matko nie wypuszczaj nas z swojej pieczy... ratuj nas, abyśmy nie zboczyli z drogi prawdy... przepraszamy za niewierności... Przybywasz na 70-lecie Bielawy.... dewizą naszą było i musi pozostać: „Serce przy Bogu, ręce przy pracy”. Niech nas złączy maryjno-modlitewna solidarność.

Ruszyła procesja w stronę świątyni pw. Wniebowzięcia NMP. Tutaj po dziennym i nocnym czuwaniu nadszedł czas pożegnania. Wdzięczność mieszkańców za wiele łask, bogatych przeżyć, a zarazem osobiste przekonanie, że Maryja pozostaje z nami na dalsze lata życia i pracy, wyraziłem w przygotowanym słowie na pożegnanie: „Bogurodzico Maryjo, odchodzisz,

bo Twoje dzieci, mieszkańcy Nowej Rudy oczekują na Ciebie, na Twoje łaski i orędownictwo. Dziękuję za Twoją obecność na tej Bielawskiej Ziemi. W Twoje ręce oddaję przyszłość miasta i jego mieszkańców. Zawierzam Ci nasze dzieci, młodzież, pracowników, emerytów i rencistów oraz cały nasz dobytek! Nie pozabawiaj nas swej nieustającej pomocy. Żegnam Cię Bogurodzico! Zapewniamy, że jesteśmy, czuwamy i pamiętamy o naszych chrześcijańskich obowiązkach wobec Boga, bliźniego i Ojczyzny”.

Po uroczystościach peregrynacyjnych pozostały piękne kolorowe zdjęcia, kasety, marmurowa tablica-wotum w świątyni przy ulicy Wolności i owoce duchowe, które jako odnowa moralna zauważalne były we wzajemnej życzliwości, większej wrażliwości na potrzeby bliźnich i gorliwość w życiu parafialnym.

Obraz powędrował w dalszą drogę. W kolumnie samochodów osobowych przewieźliśmy go do Nowej Rudy. Wracaliśmy dziwnie poważni, smutni, czegoś nam brakowało. Modliłem się cicho: „Maryjo z Synem swoim nas pojednaj. Swojemu Synowi nas polecaj...”

Jest rok 2007. 13 lat po II Nawiedzeniu Bielawy przez kopię Obrazu Jasnogórskiego. To już siódmy rok III Tysiąclecia Chrześcijaństwa. Na 12 do 16 grudnia br. zapowiedziana jest w naszej parafii peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego „Jezu, ufam Tobie”. Mam nadzieję, że miasto i parafia będą jeszcze lepiej przygotowane, jeszcze ładniej przystrojonymi, że w uroczystościach będzie jeszcze większy udział mieszkańców. To Jezus Chrystus, Król Wszechświata przybywa do Bielawy! Musimy przygotować się duchowo poprzez rekolekcje, modlitwę i rachunek sumienia. Potrzebna jest refleksja: jak realizujemy nasze przyrzeczenia? Czy jesteśmy wierni Ewangelii i czy trwamy w wierze ojców naszych? Jaka jest nasza aktywność w przewyciężaniu zła, pomnażaniu dobra? Jesteśmy przecież odpowiedzialni za wczoraj, dziś i jutro. Tych pytań jest dużo i są bardzo ważne. Rodzi się potrzeba pokuty i modlitwy o bezgraniczną ufność w Miłosierdzie Boże, w dobroć przebacającego Ojca. Chryste, Synu Boga Żywego, zmiłuj się nad nami. Całym swoim sercem i umysłem czuję, że spełnia się moja codzienna prośba kierowana do Maryi: „Z Synem swoim nas pojednaj...”

„Bóg okazuje nam swoje miłosierdzie nie tylko w przebaczeniu grzechów - pisze biskup Ignacy Dec, ale także w cierpliwym czekaniu na naszą poprawę, w cierpliwym znoszeniu naszej niewierności, w udzielaniu nam duchowej mocy do zwyciężania zła dobrem. Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego jest naszą solidarnością z Janem Pawłem II, który modlił się w Łagiewnikach 17.VIII.2002 r.: *Boże, Ojczy miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie i wylałeś ją na nas*

w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzam dziś losy świata i każdego człowieka. Pochyl się nad nami grzesznymi. Ulecz naszą słabość, przewycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twego miłosierdzia, aby w Tobie, Trójjedyny Boże zawsze odnajdywali źródło nadziei”.

Do spotkania z Chrystusem Miłosiernym będziemy przygotowawali się poprzez uczestnictwo w rekolekcjach, które poprowadzą Księża Pallo-tyni. Pamiętajmy o obietnicy Pana Jezusa, którą przywiązał do kultu swego Wizerunku - obrazu „Jezu, ufam Tobie”: „łaskę zbawienia, duże postępy na drodze doskonałości chrześcijańskiej, łaskę szczęśliwej śmierci oraz wszelkie łaski i doczesne dobrodziejstwa, które z ufnością miłosierni ludzie prosić Go będą...”. Tak więc miłosierdzie w nas rodzi się z kultu Bożego miłosierdzia, a jego owocem jest miłość bliźniego. To do kształtowania w sobie takiej „wyobraźni miłosierdzia” apelował Sługa Boży Jan Paweł II podczas Eucharystii w Sanktuarium w Łagiewnikach.

Pan Jezus powiedział do św. Faustyny: *...ludzkość nie znajdzie ukojenia, dopóki nie zwróci się z ufnością do miłosierdzia Bożego, i dalej: rozkosz sprawiają mi dusze, które odwołują się do mojego miłosierdzia. Takim duszą udzielam łaski ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeśli on odwołuje się do mej litości.* Orędzie Bożego Miłosierdzia głosi więc, że Bóg nas kocha, niezależnie od tego, jak wielkimi jesteśmy grzesznikami. Bóg chce abyśmy zrozumieli, że Jego miłosierdzie jest większe niż nasze grzechy.

Na zakończenie przytoczę jeszcze słowa św. Faustyny, które cytował Jan Paweł II na lotnisku w Krakowie-Balicach dnia 19.08.2002 roku: *Ojczyzno moja kochana, Polsko...Bóg Cię wywyższa i wy-szczególnia, umiej być wdzięczna.* BIELAWO, umiej być mądra i wdzięczna!

oprac. mgr Emilian Kupiec



Przykazania kościelne - jak je rozumieć?

Każdy, kto rzetelnie przeszedł przez przygotowanie do I Komunii Świętej, zna je na pamięć. Trochę kłopotu było w roku 1994, kiedy to ukazała się polska edycja Katechizmu Kościoła Katolickiego. W tej publikacji tradycyjne „5 przykazań” brzmiało nieco inaczej, niż zostało to zakodowane w pamięci wielu pokoleń. Rozpętały się nawet żywiołowe dyskusje o to, co w Kościele jest pewne i niezmienne, a co pewne nie jest, skoro przy przykazaniach się manipuluje, swobodnie zmieniając to, co jest nakazane lub zakazane.

Wszystkim, którzy po dzień dzisiejszy noszą w sobie tego rodzaju wątpliwości polecam następujące stwierdzenie z Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Obowiązujący charakter tych praw ma na celu zagwarantowanie wiernym niezbędnego minimum ducha modlitwy i wysiłku moralnego we wrastaniu miłości Boga i bliźniego” (KKK 2041). Zanim przyjrzymy się wnikliwiej intencjom ustanawiania tych norm oraz ich konkretnym znaczeniom warto pamiętać o rzeczy fundamentalnej, która wynika z samej nazwy – przykazania kościelne. Otóż mówi ona przede wszystkim to, że są to zasady ogłoszone przez Kościół, a nie objawione. Teoretycznie można sobie nawet wyobrazić, że mógłby nadejść dzień, w którym Kościół ogłosi, że znosi te przykazania. Racją do takiego posunięcia nie byłaby jednak opinia, że to co zakazane przestaje być złe i od tej pory wolno to czynić, ale sytuacja, w której to co złe nie jest czynione i dlatego nie ma potrzeby o tym przypominać w formie zakazującego przykazania. Innymi słowy Kościół wprowadził „5 przykazań”, bo rozpowszechniło się lekceważenie obowiązków moralnych i modli-

tewnych. Poprzez ich ustanowienie określił minimum (!) tego, co jest wyrazem wiary praktykowanej, a nie tylko deklarowanej.

Polscy biskupi ustalili w oparciu o naukę *Katechizmu Kościoła Katolickiego* nową wersję przykazań kościelnych dla Kościoła w Polsce. Ks. Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, wysłał 18 VII 2001 r. do Kongregacji Nauki Wiary ustaloną wersję przykazań z prośbą o jej zatwierdzenie. Pozytywna odpowiedź nadeszła od Prefekta tejże Kongregacji, Kardynała Josepha Ratzingera 22 V 2002 r. Kardynał Ratzinger sugerował bardziej sprecyzować wykładnię IV przykazania dotyczącego postów i powstrzymania się od udziału w zabawach w okresach pokuty.

Pragniemy w niniejszym opracowaniu przyrzeć się nowej wersji przykazań kościelnych i przybliżyć ich znaczenie dla nas.

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się do prac niekoniecznych.

Przykazanie przypomina przede wszystkim, że właściwym dla chrześcijanina sposobem oddania czci Bogu jest Eucharystia. Jest to sposób przez Boga ustanowiony i tylko on najlepiej opowiada Jego woli. Oznacza to, że świętowanie bez Eucharystii, zwłaszcza niedzieli, jest niepełne. Żadne praktyki religijne, choćby przeżywane bardzo pobożnie, nie zastępują osobistego uczestnictwa we Mszy świętej. Rezygnacja bez uzasadnionej przyczyny z uczestnictwa we Mszy świętej jest grzechem. Za przyczynę uzasadnioną, czyli usprawiedliwiającą ową nieobecność można uznać stan zdrowia, konieczność nieustannej opieki nad drugą osobą czy też jakieś przeszkody fizyczne, na przykład duża odle-

głość do kościoła, którą trudno pokonać samemu ze względu na stan zdrowia lub wiek. Trzeba jednak pamiętać, aby wychowywać samego siebie to tęsknoty za Eucharystią, która nie pozwoli na łatwe i małostkowe rezygnowanie z uczestnictwa w niej. Właśnie ta tęsknota pomoże również podjąć konieczny wysiłek związany z dołączeniem do wspólnoty eucharystycznej. Warto przypomnieć także inne dni świąteczne, poza niedzielą, w których zobowiązani jesteśmy do uczestnictwa we Mszy św. Są to: Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (1 stycznia), Objawienie Pańskie (6 stycznia), Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, Wniebowzięcie NMP (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Narodzenie Pańskie (25 grudnia).

2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.

3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.

W tym sformułowaniu doskonale wybrzmiewa owo „minimum”. Nie należy go jednak rozumieć jako zachętę do korzystania z wymienionych sakramentów jedynie raz w roku. Przykazanie jest adresowane do tych, którzy zaniebują spowiedź i Komunię Świętą przyjmując te sakramenty rzadziej niż raz na 12 miesięcy. Kto autentycznie chce wzrastać w miłości Boga i bliźniego nie będzie się ograniczał do wskazanego minimum, lecz wejdzie na drogę rozwijania swojej zażyłości z Bogiem, na której Eucharystia i spowiedź będą świętymi spotkaniami możliwie częstymi.

4. Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.

W czwartym przykazaniu chodzi o właściwe przeżywa-

nie niektórych dni lub okresów liturgicznych tak, aby został odzwierciedlony ich charakter pokutny. Wyrazem tego jest powstrzymanie się od spożywania mięsa, który to nakaz dotyczy wszystkich piątków roku oraz Środy Popielcowej. W Polsce zwyczajowo pości się również w Wielką Sobotę oraz w Wigilię Bożego Narodzenia i warto tę tradycję zachować. Właściwe przeżywanie dni pokuty (okres Wielkiego Postu oraz piątki całego roku) nie sprowadza się jednak jedynie do abstynencji od pokarmów mięsnych. Należy wówczas powstrzymać się od wszystkiego, co nie licuje z postawą umartwiania i nawrócenia, na przykład zabawy taneczne czy huczne imprezy

prywatne. Zasadniczą motywacją do dokonywania wyborów w tym względzie winna być wielkoduszna miłość do Boga, a nie aptekarskie wyważanie granic, których przekroczyć nie wolno.

5. Troszczyć się o potrzeby Kościoła.

Nakaz dotyczy odpowiedzialności za materialne potrzeby wspólnoty kościelnej, którą stanowi przede wszystkim parafia, ale również tej, którą jest diecezja czy Kościół powszechny. Zwykle odpowiedzialność ta jest wyrażana w ofiarach składanych przy różnych okazjach. Uczestnictwo w utrzymaniu dóbr materialnych należących do Kościoła jest wyrazem wiary i konkretnej przynależności do wspólnoty. Bez postawy dzielenia się własnymi dobrami przeżywanie

chrześcijaństwa jest podobne do działalności pasożytniczej, w której tylko się korzysta z dobra, bez osobistego wkładu w jego budowanie.

Jak widać nowe sformułowania przykazań kościelnych brzmią inaczej od tych, które znamy z pierwszokomunijnych katechizmów. Ich znaczenie treściowe zasadniczo jednak pozostaje takie samo. Najważniejszą rzeczą jest pamiętać, że choć określają one „minimum” obowiązków liturgiczno-moralnych, to jednak nie są dla minimalistów. Kto autentycznie wypływa na głębiny wiary może ich nie znać na pamięć, ale na pewno nie uczyni nic, co stanowiłoby wykroczenie przeciwko tym przykazaniom.

x. J.N

Felieton „Zwiastuna”

Kto rządzi światem?

Kilka tygodni temu przed drzwiami mojego mieszkania ujrzałem dwoje młodych ludzi, w wieku może 18-20 lat. Chłopak poważny i milczący, dziewczyna lekko uśmiechnięta. I ona właśnie zaczęła rozmowę:

- Wie pan – zagadnęła – rozmawiamy o tym, kto rządzi światem. Kto według pana rządzi światem? – tak poważnego pytania po młodej panience się nie spodziewałem.

- No, jak to kto? – ochłonałem z pierwszego wrażenia – Pan Bóg rządzi. Poprzez prawa, które nadał przyrodzie, a które ludzkość z takim mozolem odkrywa, poprzez prawa moralne zawarte choćby w Dekalogu.

Zapadła chwila milczenia.

- A kto według was rządzi światem? – odwróciłem pytanie.

- Szatan! – odparła bez namysłu dziewczyna (chłopak cały czas milczał).

- Szatan? Czyście niepoważni!? – ja na to – Kto wam naopowiadał takich rzeczy? Gdyby tak było, na

świecie panowałoby samo zło, a jednak tak nie jest. Jest i dobro na tym świecie, jest piękno, jest miłość. Ludzie nie czynią samego zła, prawda? Weźcie i pomyślcie sami – tą zachętą skierowaną do moich gości zamknąłem drzwi.

Kim byli ci młodzi ludzie? Normalny ubiór i przyjazny uśmiech młodej dziewczyny nie wskazywał na tę parę jako na satanistów. Bardziej mogli być wysłannikami jakiejś sekty, która strasząc szatanem, usiłuje zdobyć swoich zwolenników.

Strach, owszem, może być siłą napędową wiary, ale, jak sędzę, nie jest to wiara doskonała. Nie opiera się bowiem na miłości do Boga, ani na chęci wypełniania nauki Chrystusa, ale na strachu przed śmiercią czy szatanem.

Owszem, szatańskie pokusy, rodzące zło, są obecne na tym świecie. Doświadczyl ich sam Jezus Chrystus w czasie swego 40-dniowego postu. Fałszywym mirażom ziemskiej władzy, dobrobytu, pokusie postawienia wy-

zwania samemu Bogu („Aniołom swoim da rozkaz, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”), Jezus zbywa słowami: „Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu służyć będziesz”. Jezus Chrystus i Jego krzyż – to jest nasza tarcza przed szatanem.

Bardzo interesująco, aczkolwiek dla wymagających czytelników, rozprawia na ten temat Joseph Ratzinger – Benedykt XVI w dziele „Jezus z Nazaretu” (Kraków 2007, Wydawnictwo M). O kuszeniu Jezusa traktuje rozdział II (s. 35-56). Wątpię jednak, czy moi młodzi „egzegeci” Pisma św. sięgną po tę lub inną książkę katolicką. Oby nie poprzestali na broszurkach lub pismach fałszywych proroków doby obecnej. Skoro zaś niedawno obchodziliśmy Tydzień Miłosierdzia, wszystkim zadedykuję intencję mszalną zasłyszaną w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach: „oby duch miłosierdzia Bożego oświecił umysły młodzieży i osób starszych odpowiedzialnych za wychowanie młodzieży – Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie”.

Dostrzegacz

U stóp Bolesnej Królowej Polski

Pielgrzymka LSO do Lichenia

W jesienną, trochę deszczową sobotę 20 października wspólnota Liturgicznej Służby Ołtarza wraz ze swoim opiekunem ks. Julianem pielgrzymowała do Bazyliki, Bolesnej Królowej Polski w Licheniu.

Ziemia licheńska to jeden z niewielu zakątków Polski, który Najświętsza Maryja Panna wybrała na miejsce swoich objawień, heroldem swoim czyniąc ubogiego wiejskiego pastora Mikołaja. Podczas jednego z objawień w 1850 roku Maryja przepowiedziała chwile wielkości Lichenia:

Tu – do mego obrazu – przyjdą pielgrzymi z całej Polski i znajdą pocieszenie w ciężkich swych strapieniach. Ja tu będę królowa memu narodowi na wieki. Będę uzdrawiać chore ciała i dusze. Wybuduję studnię głęboką. Będą pić wodę orzeźwiająca, a ich serca będą wypełnione radością. Będzie tu wybudowany ku mej czci wspaniały kościół. na tym miejscu powstanie klasztor, gdzie służyć mi będą moi synowie.

Dzisiaj Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej każdego roku odwiedza blisko półtora miliona pielgrzymów, a posługę kapłańską od 1949r. sprawuje Zgromadzenie Księża Marianów. Niedaleko kościoła św. Doroty, w którym znajdował się cudowny obraz Matki Bożej, wyrosła ku niebu ogromna świątynia, zbudowana jako wyraz wdzięczności wiernych w 150 rocznicę objawień.

Skromna grupa ministrantów z Bielawy zwiedzając sanktuarium licheńskie zaczęła od wprowadzenia ks. opiekuna, który już w autokarze przybliżył historię objawień i przedstawił podstawowe wiadomości o nowo-

wybudowanej bazylice.

Las grąbliński - to miejsce, gdzie po przyjeździe skierowaliśmy pierwsze kroki, w tym to lesie, jak podają źródła, objawiła się Matka Boża. Wzdłuż stacji Drogi Krzyżowej, rozważaliśmy specjalnie przygotowane na tę okoliczność rozmyślenia o tajemnicy Męki Pańskiej – było to wyjątkowe nabożeństwo, stacje rozstawione wśród bujnej zieleni nastrojały do przemyśleń, zadumy, a przede wszystkim do modlitwy, modlitwy za naszą wspólnotę ministrancką, która w tym czasie tego bardzo potrzebuje.

Bazylika licheńska - wspaniała budowla, wykonana z wielkim kunsztem sztuki architektonicznej, bardzo, bardzo bogato zdobiona, naprawdę robi duże wrażenie. Świątynia zbudowana jest na planie krzyża, składa się z części głównej, dzwonnicy, wieży oraz trzech okazałych portyków, do kościoła prowadzą 33 stopnie nawiązujące do lat życia Jezusa Chrystusa na ziemi. W obiekcie znajduje się 365 okien oraz 52

otwory drzwiowe, co symbolizuje dni i tygodnie roku kalendarzowego. Chlubę licheńskiego sanktuarium stanowi dzwon nazwany imieniem Maryi Bogurodzicy. Jest to największy dzwon w Polsce i trzeci pod względem wielkości w Europie. Na zwiedzenie tego ogromnego kompleksu licheńskiego potrzeba z pewnością wiele dni, mając w zapasie tylko kilka godzin odwiedziliśmy najważniejsze miejsca bazyliki. Kulminacyjnym momentem pielgrzymki była Eucharystia sprawowana w samo południe. Koncelebrę sprawowało 36 kapłanów z różnych części Polski, a ponad tysiąc wiernych w tym również 25 osób z Bielawy modliło się u stóp cudownego obrazu Bolesnej Królowej Polski.

Ta pielgrzymka była nam potrzebna, z pewnością każdy z nas przeżył ją na swój sposób, „ładując akumulatory” na kolejne dni i miesiące wypełniania swojego powołania, w szkole, pracy, rodzinie, a przede wszystkim we wspólnocie Liturgicznej Służby Ołtarza.

Dziękujemy wszystkim, bez których nie mógłby się odbyć ten wyjazd, przede wszystkim ks. Prałatowi Stanisławowi Chomiałkowi, ks. Julianowi i Parafialnemu Oddziałowi Caritas.



Refleksja o Bożym miłosierdziu

Miłosierdzie jest jedną z podstawowych zasad wiary katolickiej. „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12). To właśnie miłosierdzie pozwala nam żyć wśród społeczeństwa, istnieć, rozwijać się, pogłębiać swoją wiarę. Jednak nasze wysiłki polegają na dorównaniu do miłości, którą nam sam Bóg ofiaruje. To Jezus pierwszy pokazał ludzkie, prawdziwe miłosierdzie. Nie jest ono pojmowane w sensie pojedynczych czynów, lecz w globalności, obejmując całe nasze życie. Jest nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby „drugim imieniem”, a zarazem jej właściwym sposobem objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości, zła, które jest w świecie, „dotyka” człowieka, wdiera się do jego serca i może go „zatruc w piekle”.

Przykładem Miłosierdzia Bożego w życiu ludzi jest przypowieść o synu marnotrawnym. Odsyła nas ona do psychiki człowieka. Wartością, która jest tu ukazana jest pieniądz (rzecz materialna), ale wcale nie jest ona najważniejsza. Ważniejsza od tych dóbr była godność syna w domu ojca. Moment uświadomienia sobie własnego braku indywidualizmu, nastąpił wówczas, gdy utracono wartości materialne. Oczywiście, człowiek ten nie wyrzeka się „dóbr ziemskich”, nadal zostają one główną jednostką miary człowieczeństwa. Kolejnym bardzo ważnym elementem poruszonym w przypowieści jest ojcostwo. To właśnie silne ojcostwo, wiara w nie, pozwala na przyjęcie syna, który w pewien sposób wyrzekł się go. Jednym z przejawów Mi-



łosierdzia jest PRZEBACZENIE.

Skutkiem działania miłosierdzia i nieodzownie związanej z nim miłości jest nawrócenie. Podnosi ono wartość człowieka, czyni go lepszym. Pozwala zwyciężyć zło. Przywraca mu godność. Bóg, będąc nam Ojcem, gotów jest ofiarować nam swoje miłosierdzie, bez względu na naszą zgodę. Daje je wszystkim ludziom, uczy nas, jak dzięki tej łasce dotrzeć do Niego, cieszyć się z nim życiem wiecznym.

Jezus Chrystus jest żywym wcieleniem miłosierdzia Bożego. Nie uczy o nim tylko poprzez słowa, On je czyni wśród nas. To działanie, czyn, wybaczenie, czynienie dobra. Jezus ukazuje je najpełniej na krzyżu, kiedy to przyjmując nasze grzechy, umarł męczeńsko za nie, by je nam odpuścić. Jest przez to symbolem niezmierności Boga.

Nie wszystkie sprawy, konflikty, krzywdy da się wyrównać z pomocą zasad sprawiedliwości. Jest bezmiar zła, które jest nie do wyrównania. Ponad tym wszystkim jest coś, co jest również skuteczne i konkretne. „Kościół nie może zapomnieć o modlitwie,

która jest wołaniem o miłosierdzie Boże wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością i jej zagraża”.

Papież Jan Paweł II podczas ostatniej pielgrzymki do Polski, podczas Mszy św. na Błoniach w Krakowie przedstawił sylwetki czterech błogosławionych. Ich najważniejszą cechą wspólną jest oddanie Bożemu miłosierdziu. Byli to Zygmunt Szczęsny Feliński (arcybiskup Warszawy), Jan Beyzym (jezuita, misjonarz), Jan Balicki (kapłan) i Sancja Janina Szymkowiak (serafitka). Jan Paweł II, podsumowując sylwetki błogosławionych, wytycza nam drogę wiary: „Człowiek dociera do

miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich”.

Nowy wiek, nowe milenium, nowy Kościół. Dwa pierwsze tak, trzeci nie do końca. Kościół katolicki można uznać za skłonny do zmian, które nie naruszają fundamentalnych prawd wiary. Ciągła chęć „ulepszania” sprawiła, iż Boże miłosierdzie zeszło na dalszy plan, zepchnięte źle pojętą sprawiedliwością. Ludzie zatracają wiele wartości, także moralnych, religijnych. Wielu z nas traktowało Boże miłosierdzie za niewygodne, niepotrzebne. Jednak ono powraca, czeka na nas. Nikt nie twierdzi, iż to wszystko jest proste; miłość bliźniego, miłosierdzie, szczęście Boże, nie przychodzi łatwo...

„O Boże wiekiuisty, w którym miłosierdzie jest nie zgłębione, a litości skarb jest nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas miłosierdzie swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali, ani nie upadli na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i miłosierdziem samym” (*Dzienniczek 950*).

Święci na każdy dzień
Święty Mikołaj, biskup

Mikołaj urodził się w Patras w Grecji ok. 270 r. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców, uproszonym ich gorącymi modłami. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także uczuleniem na niedolę bliźnich. Po śmierci rodziców, swoim znacznym majątkiem, chętnie dzielił się z potrzebującymi. Tak np. ułatwił zamążpójście trzem córkom zubożalego szlachcica, podrzucając im skrycie pieniądze. Wybrany na biskupa miasta Miry (obecnie Demre) podbił sobie serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił, przysparzały mu większej jeszcze chwały. Kiedy cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodzieńców Miry na karę śmierci za jakieś wykroczenie, nieproporcjonalne do aż tak surowego wyroku, św. Mikołaj udał się osobiście do Konstantynopola, by uprosić dla swoich wiernych ulaskawienie.

Kiedy indziej miał swoją modlitwą uratować rybaków w czasie gwałtownej burzy od niechybnego utonięcia. Dlatego odbiera cześć również jako patron marynarzy i rybaków. W czasie zarazy, jaka nawiedziła także jego strony, usługiwał zarażonym z narażeniem własnego życia. Podanie głosi, że św. Mikołaj wskrzesił trzech ludzi, zamordowanych w złości przez hotelarza za to, że mu nie mogli wypłacić należności. Św. Grzegorz I Wielki w żywocie św. Mikołaja podaje, że w czasie prześladowania, jakie wybuchło za cesarza Dioklecjana i Maksymiana (pocz. IV w.) Święty został uwięziony. Uwolnił go dopiero edykt mediolański w roku 313. Święty Mikołaj uczestniczył także w pierwszym soborze powszechnym w Nicei (325), na którym potępione zostały przez biskupów błędy Ariusza.



Po długich latach błogosławionych rządów Święty odszedł po nagrodę do Pana 6 grudnia (stało się to między rokiem 345 a 352). Ciało Świętego zostało pochowane ze czcią w Mirze, gdzie przetrwało do roku 1087. Dnia 9 maja tegoż roku zostało przewiezione do miasta włoskiego Bari. Dnia 29 września 1089 roku uroczyste poświęcił jego grobowiec w bazylice wystawionej ku jego czci papież bł. Urban II.

Najstarsze ślady kultu św. Mikołaja napotykamy w wieku VI, kiedy to cesarz Justynian wystawił Świętemu w Konstantynopolu jedną z najwspanialszych bazylik. Cesarz Bazyli Macedończyk (w. VII) w samym pałacu cesarskim wystawił kaplicę ku czci Świętego. Do Miry udawały się liczne pielgrzymki. W Rzymie św. Mikołaj miał dwie świątynie, wystawione już w wieku IX. Papież św. Mikołaj I Wielki (858-867) ufundował ku czci swojego patrona na Lateranie osobną kaplicę. Z czasem liczba kościołów Św. Mikołaja w Rzymie doszła do kilkunastu!

W XIII wieku pojawił się zwyczaj rozdawania w szkołach pod patronatem św. Mikołaja

stypendiów i zapomóg. O popularności św. Mikołaja jeszcze dzisiaj świadczy piękny zwyczaj przebierania ludzi za św. Mikołaja i rozdawanie dzieciom prezentów. Odbywa się to w różnych formach. Podobiznę Świętego opublikowano na znaczkach pocztowych w wielu krajach. Postać św. Mikołaja uwieczniło wielu malarzy i rzeźbiarzy.

W Polsce kult św. Mikołaja był kiedyś bardzo popularny. Jeszcze dzisiaj pod jego wezwaniem jest aż 327 kościołów w naszej Ojczyźnie. Po św. Janie Chrzcicielu, a przed św. Piotrem i Pawłem najpopularniejszy jest św. Mikołaj. Do najokazalszych należą kościoły w Gdańsku i w Elblągu. Ołtarzy posiada Święty znacznie więcej, a figur i obrazów ponad tysiąc. Święty odbierał kult jako patron panien, marynarzy, rybaków, dzieci, więźniów i piekarzy. Zaliczany był do 14 Orędowników. Zanim jego miejsce zajął św. Antoni Padewski, św. Mikołaj był wzywany we wszystkich nagłych potrzebach.

Postać Świętego, mimo braku wiadomości o jego życiu, jest jedną z najbardziej barwnych w hagiografii. Jest patronem Grecji, Rusi, Antwerpii, Berlina, Miry, Moskwy, Nowogrodu; bednarzy, cukierników, dzieci, flisaków, jeńców, kupców, marynarzy, młynarzy, notariuszy, panien, piekarzy, pielgrzymów, piwowarów, podróżnych, rybaków, sędziów, studentów, więźniów, żeglarzy.

W ikonografii św. Mikołaj przedstawiany jest w stroju biskupa rytu łacińskiego lub greckiego. Jego atrybutami są m. in.: anioł, anioł z mitrą, chleb, troje dzieci lub młodzieńców w cebrzyku, trzy jabłka, trzy złote kule na księdze lub w dłoni (posag, jaki według legendy podarował biednym pannom), pastorał, księga, kotwica, sakiewka z pieniędzmi, trzy sakiewki, okręt, worek prezentów.

KOCHANE DZIECI!

Przed nami Adwent, a zatem: czuwać będę – mam 4 tygodnie, by otworzyć serce na przyjście Jezusa. Czuwać będę – mam 4 tygodnie, by powtarzać: „Jakże chciałbym stać się do Niego podobny. Czuwać będę – oto 4 tygodnie, by lepiej kochać się wzajemnie!”

Pamiętajmy o **Roratach od poniedziałku do piątku o godz. 16.00**. Lampionem oświetlamy Panu Jezusowi drogę do naszych serc.

Od 12 do 16 grudnia w naszej parafii będziemy gościć obraz **Pana Jezusa Miłosiernego „Jezu, ufam Tobie”**, który od kwietnia nawiedza parafie naszej diecezji i zarazem będziemy przeżywać rekolekcje. Wszystkie dzieci zapraszamy do udziału w uroczystościach powitania i pożegnania Obrazu oraz uczestnictwa w rekolekcjach. Powitajmy serdecznie naszego Zbawiciela, który chce nasz obdarzyć swoją łaską i błogosławieństwem.

KRZYŻÓWKA ADWENTOWA

1	8							
2								
3		11					4	
4	2	3						
5		1						
6	5							
7	7	10		9	6			

1. Imię pierwszego człowieka.
2. Pan Bóg dał mu tablice z Dekalogiem.
3. Miejsce narodzenia Pana Jezusa.
4. Tyle niedziel liczy Adwent.
5. Msza św. ku czci Matki Bożej odprawiana w Adwencie.
6. Ostatnia niedziela przed Adwentem to uroczystość Chrystusa...
7. Główna ozdoba adwentowa w kościele i w domu.

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie:

Adwent to _ _ _ _ _ na przyjście Pana Jezusa.

Rozwiązanie krzyżówki z podaniem swojego imienia, nazwiska, wieku i adresu prosimy złożyć zakrystii u siostry do końca grudnia. Spośród prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody. Ogłoszenie wyników nastąpi na zakończenie Mszy św. dla dzieci 6 stycznia 2008 r. o godz. 11. Powodzenia!

Zwycięzcą konkursu z październikowego numeru „Zwiastuna” jest **Agnieszka Mielniczek** z kl. IVb SP nr 10 i otrzymuje nagrodę ufundowaną przez redakcję naszego parafialnego czasopisma.

Gratulujemy!

**W sakramencie
Chrztu św.
do grona Chrześcijan
włączeni zostali**

Oliwia Marta Siwiec

Emil Aleksander Solak

Antoni Wuwer

Maciej Wojciech Masalski

Katarzyna Kowalska

Antoni Grabka

Mateusz Jan Maliszewski

Katarzyna Jadwiga Kuśmierk

Maja Wiktoria Pasek

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Sakrament małżeństwa zawarli

Henryk Gryszan – Józefa Gryszan

Stanisław Rzeszótka – Łucja Grzelka zd. Szewczak

Karol Stawicki – Eliza Czarnik

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Józef Miętus,	ur. 1929 r.	Michalina Nykiel,	ur. 1922 r.
Eugeniusz Czerwiński,	ur. 1935 r.	Edwarda Bator,	ur. 1932 r.
Marianna Pernal,	ur. 1938 r.	Stefan Kobylański,	ur. 1928 r.
Stanisław Sekerdej,	ur. 1925 r.	Henryk Kieliszczuk,	ur. 1926 r.
Bernard Kudyra,	ur. 1971 r.	Kazimiera Sokołowska,	ur. 1950 r.
Alojzy Pental,	ur. 1925 r.	Rudolf Skoczylas,	ur. 1923 r.
Janina Piwka,	ur. 1930 r.		

Wykład Otwarty



W niedzielę, 3 listopada zainaugurowano cykl wykładów otwartych w naszej parafii. Na zaproszenie naszego Proboszcza, Ks. prał. Stanisława Chomiaka z wykładem pt.: *Elementy chrześcijańskiego sposobu życia* przybył Ks. dr Janusz Michalewski - psycholog. Spotkanie z wykładowcą miało miejsce w auli domu parafialnego.

Ksiądz doktor na początku spotkania nakreślił metodę, jaką będzie się posługiwał, a mianowicie egzystencjalną lekturą Biblii. Jest to jedna z form czytania

i interpretacji Pisma św., która polega na odnoszeniu analizowanych fragmentów biblijnych do własnego życia.

Wykładowca zaproponował lekturę fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza, mówiącego o uczniach wędrujących do Emaus (Łk 24, 13 – 35). Po analizie i interpretacji tego biblijnego tekstu przyszła pora na pytania zadawane przez uczestników spotkania.

Na zakończenie Ks. Proboszcz podziękował Ks. drowi Januszowi Michalewskiemu za interesujące spotkanie i zapowiedział kontynuację, zwłaszcza, że jego temat i forma spodobała się uczestnikom. Mamy nadzieję, że grono słuchaczy tych wykładów, służących pogłębieniu życia chrześcijańskiego będzie się stale powiększać, zwłaszcza o ludzi młodych.

xjn



Pielgrzymka do Lichenia



Uroczystość Wszystkich Świętych



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor naczelny: ks. Julian Nastalek.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO**[®]
edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych